

Głoski z wioski

A: Dziesiąta edycja Wioski Teatralnej została nazwana: "O nowy rodzaj wspólnoty. Teatr. Terapia. Ekologia". Jak to rozumieć?

B: Brzmi jak wyznanie...

C: nie..., raczej jak manifest.

D: Może teatr, terapia i ekologia powinny stać się wspólnotą? Taką trójpodmiotową? A może po prostu przyczyniać się do budowania?

E: Jakiejś wspólnoty?

F: Nowej wspólnoty. Tylko... , co to znaczy, że wspólnota jest nowa?

G: Jeżeli istnieje „nowa”, to musi być także „stara”. Mówiąc "nowa" projektujesz "stara". Powinnaś najpierw zapytać o starą, więcej zrozumiesz.

H: Jeżeli chcemy nowej to znaczy, że stara się nie sprawdza. Jest wadliwa, psuje się, nie wystarcza...

I: Po prostu trzeba ją zmienić...

J: Ach! No tak! Już wiem! Chodzi o zmianę. O zmianę na nowe, na nowo. I tu potrzebny jest teatr, terapia i ekologia.

M: Hmm..., to brzmi jak zaproszenie do ciekawej rozmowy. Odpowiedzmy na nie!

Joanna Kocemba

A: The X edition of Wioska Teatralna (Theatre Village) has been called: For the new type of community. Theatre. Therapy. Ecology." How to interpret this name?

B: It sounds like confession...

C: No..., it sounds more like manifesto.

D: Maybe theatre, therapy and ecology should become a community? Triple-subjective community in a way? Or maybe it should take its part in creation?

E: In creation of some community?

F: New community. But..., what means, that the community is new?

G: If "the new community" exists, there should be also some "old" one. By saying "new", you project "old". You should ask first about the old one. You will understand more.

H: If we want new community it means, that the old one doesn't work properly, that in its defectiveness it collapses, and it's not enough...

I: It simply has to be changed...

J: Oh! Yes! I know! It's about the change. About the change for something new, again. And at that point we need the theatre, therapy and ecology.

M: Hmm..., it sounds like an invitation to some interesting conversation. Lets answer to it!

CO TY WIESZ O POWIETRZU?

Jak często myślicie o powietrzu? Pewnie dość rzadko, bo powietrze jest tak oczywiste i naturalne, że nie poświęca się mu zbyt wiele uwagi. Powietrze po prostu jest. Dlaczego, więc ktoś robi o nim spektakl?

Powietrze, e(ks)misje jest czwartym i ostatnim projektem Teatru Węgajty z cyklu *Żywioły*. To zbiór etiud, które traktują o powietrzu, w jego „fizycznym” i metaforycznym aspekcie. Dlatego też, obok rozważań o ekologii i wspomnieniu Czarnobyla i Dziadówka, jest w spektaklu mowa o snach, marzeniach i szeroko pojętej duchowości.

Widowisko utrzymane jest w charakterystycznej estetyce, doskonale znanej widzom Teatru. Obok mocnych i przejmujących scen, które powodują dreszcz na plecach, są też momenty lekkie i zabawne. Dzięki temu, napięcie jest stopniowo dawkowane. Z jednej strony to dobrze – bo trzymanie widza w nieustannym emocjonalnym uścisku go męczy, z drugiej jednak – sceny „rozprężenia” mogą być postrzegane jako słabsze (może nawet niepasujące?). W następnym numerze gazetki zweryfikujemy moje obawy i zamieścimy kilka spostrzeżeń widzów po środowym pokazie.

Edyta Janiak

Powietrze, e(ks) misje performance is settled in characteristic convention, perfectly known by spectators of the Theatre. There are those scenes that causes shivers on our spines and those that are light and funny. In such way, the tension is dosed gradually. On one hand – that's good, because otherwise keeping spectators in constant emotional embrace can be tiring, but on the other hand – more relaxed scenes can be perceived as weaker one (maybe even not fitting?) .

Koncert BŁG Skład

GODNA REPREZENTACJA WARMII

Reprezentowanie Warmii i Bałaga stało się misją BŁG Składu. Dziwne, że nie mówi o nich cała Polska, bo pokazują, że ciężką pracą można osiągnąć wszystko.

Pierwszy dzień festiwalu przyniósł nam bardzo mocny punkt programu. Wprawdzie nie było to wydarzenie teatralne w zwyczajnym tego słowa znaczeniu, ale energia występu udzieliła się wszystkim widzom bardziej, niż w niejednej sali teatralnej. Już przed rozpoczęciem koncertu ludzie zarażeni pozytywną siłą festiwalu podrygiwali rytmicznie. Pierwszy kawałek poruszył wszystkich do tańca.

Młodzi ludzie z BŁG Skład rapowali swoje teksty prosto z serca, nikt nie potrafił stać obojętnie. Ich przekaz jest niezwykle prosty i mądry – chcą reprezentować swoją małą ojczyznę, są dumni z tego, że nie pochodzą z szarego miasta. Mówią o nieustających staraniach, które prowadzą do najpiękniejszego z celów – do realizowania swojej pasji bez

względu na wszystko. Nie potrzebują przeklinać, bo czerpią moc z prostych założeń: byle się nie poddać, nie stać w miejscu, pracować na sukces cały czas. Patrząc na ich młode twarze, zaskakuje głęboka świadomość i odwaga, jaką mają w dążeniu do spełnienia marzeń. Wspólna przyjaźń i wsparcie dodają im tylko mocy. Można BŁG Skład jedynie pogratulować, życzyć dalszych osiągnięć i pozazdrościć.

Urszula Maciak

Energetic concert of BŁG Crew gave a lot of pleasure to festival guests. Young people from Warmia write intelligent and beautiful texts concerning hard work which seems to be essential thing on the way to achieve one's goals.

Recenzja filmu More than honey

Bzz...

Człowiek, sam będąc częścią przyrody, okazuje się być dla niej największym zagrożeniem. Markus Imhoof, twórca filmu dokumentalnego *More than Honey*, zabiera nas w podróż po całym świecie – od Kalifornii, przez Szwajcarię i Chiny do Australii. Nie jest to jednak wycieczka niezwykła, śladami tych, nad którymi rzadko się pochylamy, nie zdając sobie sprawy, jak ważne są te istoty w naszym życiu. Mowa o pszczołach, których kolonie w ciągu ostatnich 15 lat zostały zdziesiątkowane.

Imhoof, pochodzący z rodziny pszczelarzy, naświetla problem traktowania pszczół wyłącznie w kategoriach przemysłowych, zaburzając ich naturalną egzystencję. Człowiek jest głównym sprawcą masowego giniecia tych owadów. Pestycydy, antybiotyki, monokulturowe uprawy, stres przemieszczania to tylko niektóre z przyczyn wymierania wielu gatunków naszych pasyjnych przyjaciół.

Pszczoły nie są tylko i wyłącznie fabryką miodu. One są ważną częścią natury, gwarantującą stabilność ekosystemu. Albert Einstein powiedział, że „gdy zginie ostatnia pszczoła, ludzkości pozostaną tylko cztery lata”. Oczywiście nikt z nas nie wie, jak długo moglibyśmy bez nich przeżyć, ale ich rola w świecie jest nieprzeceniona. Miejscami bardzo wzruszająca opowieść o przyjaźni, która może zostać zaburzona chęcią zysku i materializmem. Niestety człowiek staje się dla pszczoły wilkiem.

Aleksandra Skorupa

„More than honey” by Markus Imhoof, shows the connection between human and nature, and his negative influence on natural harmony. Many factors, responsible for mass extinction of bees, are the result of human wasteful policy. It is moving documentary film about symbiosis and distraction appearing coincidentally .

„NASZ RAP JEST TROCHĘ INNY”

Po świetnym występie na Festiwalu, chłopaki z BŁG Składu znaleźli chwilę na rozmowę. Opowiedzieli nam między innymi o swoich inspiracjach, planach na przyszłość i metodzie pracy.

Kala: Opowiedzcie o tym jak się zaczęła Wasza przygoda z rapem. Jak się poznaliście?

BŁG Skład: Zналиśmy się praktycznie od zawsze. Dorastaliśmy razem. Nie było takiego momentu, że się poznaliśmy. Od zawsze byliśmy kumplami, żyliśmy od początku razem. Oprócz Szymona, który przyjechał tu jakieś trzy lata temu, ale nikt nie czuje już i tak różnicy.

Kala: A skąd jesteście dokładnie?

BŁG Skład: Stąd. Z okolic. Wszyscy mieszkamy w promieniu pięciu kilometrów od Teatru.

Kala: Jesteście z jednej szkoły?

BŁG Skład: Chodziliśmy do jednej podstawówki, później prawie wszyscy razem do gimnazjum a teraz licea oddzielnie.

Kala: Kiedy zaczęliście razem tworzyć?

BŁG Skład: Rymujemy od dwóch lat. Pierwszy kawałek powstał w październiku 2011 roku. Warto tutaj zauważyć, że wszystkie podkłady muzyczne są nasze. Beatów nam nie brakuje, bo tworzymy je od dawna (od około 6-8 lat – przyp. red.). A teksty, tak jak kawałki, od niedawna.

Kala: Wszyscy piszecie teksty?

BŁG Skład: Każdy sam sobie pisze tekst. Ustalamy temat, czasem zdanie wywoławcze, jak na przykład: „Łap okazję” i każdy przelewa na papier co przez to rozumie. Później się to zbiera i ewentualnie coś dopisuje.

Ula: Krytykujecie się czasem wzajemnie?

BŁG Skład: O tak, oczywiście.

Edyta: A efekt finalny, utwór, który my słyszymy na koncercie, to są zbitki Waszych kawałków tekstu?

BŁG Skład: Nie, to są zwrotki każdego z Nas, po kolei. Tyle, że na koncertach nie robimy tak, że każdy rymuje swoją zwrotkę. Pomagamy sobie. Znamy swoje teksty na pamięć i podbijamy razem, żeby była większa moc.

Edyta: A czy czasem jest tak, że czyjaś zwrotkę odrzucacie, bo jest słaba?

BŁG Skład: Nie, jeżeli zwrota jest naprawdę słaba to sam rymujący to wyczuje i ją poprawi.

Ula: Na jakim sprzęcie nagrywacie? Domowym?

BŁG Skład: Tak, bo w sumie studio też jest jakby Naszym domem .

Ula: I wpuszczacie kawałki do sieci?

BŁG Skład: Tak, chociaż nie wszystko. Nazbierało się sporo materiału na jakieś mixtape'y czy płytke, więc nie wrzucamy wszystkiego do sieci, żeby ludzie mieli niespodziankę.

Edyta: Czy Wy macie jakąś strategię marketingową?

BŁG Skład: Żadną. Własną. Freestyle.

Edyta: No właśnie, bo widać to nawet w tym co mówiliście przed chwilą o niespodziance dla słuchaczy. Brzmi to jak konkretny pomysł.

BŁG Skład: No tak, bo nie może być tak, że wychodzi nowa płyta, którą już wszyscy znają na pamięć.

A Naszym managerem jest starszy brat Janka, Franson.

Edyta: Rozumiem. A macie jakąś swoją stronę internetową?

BŁG Skład: No jasne. Nasz adres to www.blgsklad.pl , jesteśmy też na facebooku i soundcloudzie.

Kala: A jak oceniacie liczbę Waszych fanów?

BŁG Skład: Nasza twórczość się w sumie niedawno zaczęła, więc nie ma co liczyć na pięćdziesiątysięczne tłumy na koncertach, ale jak widać, jak rapujemy to pojawia się kilka osób.

Kala: A ile koncertów macie za sobą?

BŁG Skład: Ponad dziesięć. Tutaj w Teatrze graliśmy już trzy czy cztery razy. Tu w ogóle był Nasz pierwszy koncert.

Edyta: O! A jak to się właściwie stało?

BŁG Skład: Wacek Nam zaproponował. Ten pierwszy koncert wyglądał dość śmiesznie, bo puszczaliśmy w Sali teatralnej beaty z telefonów; nie mieliśmy wtedy jeszcze sprzętu. Mega trema. Teraz już nie mamy tremy na koncertach.

Kala: Mogę zapytać w jakim jesteście wieku?

BŁG Skład: 15-18 lat.

Edyta: Chłopaki, Wasze teksty są naprawdę bardzo dojrzałe i mądre.

BŁG Skład: Dzięki. Bardzo miło Nam to słyszeć. Piszemy tak, jak myślimy. Po prostu.

Kala: Czy macie jakichś idoli? Kogoś na kim się wzorujecie?

BŁG Skład: Oczywiście, ale nie jest tak, że na kimś się wzorujemy. To raczej inspiracje. Nikogo nie kopiujemy. Generalnie to cały stary, polski hip hop. Od początku, tak do 2006 roku. , mniej więcej tak zamyka się rama. Słuchamy starego rapu, stamtąd czerpiemy jakieś mądrości, ale nie przepisujemy czyichś tekstów. Zresztą Nasz rap jest trochę inny. Nie taki jak w mieście, że blokowiska, miejskie życie.

Edyta: Tak, to jest właśnie fajne, że Wy mówicie o tym skąd jesteście i jesteście z tego dumni.

BŁG Skład: Jasne. Jesteśmy reprezentacją tego miejsca.

Kala: A jakie macie plany?

BŁG Skład: Pracować cały czas, nie przestawać. Nie stać w miejscu.

Edyta: Bardzo dziękujemy Wam za rozmowę i świetny koncert.

The most important thing in the crew is boys' friendship. Guys take their inspiration from life experience and from old polish rap. They feel proud of the place they came from. They will keep working hard.

Wywiad autoryzowany

Opracowała Edyta Janiak
Rozmawiały: Ula Maciak, Kala Dobosz, Edyta Janiak

Klamka zapadła

My wszyscy wiemy i widzimy, że teatr nie zna niesprawności. W większości przypadków to odbiorcy mają problem z akceptacją sztuki tworzonej przez pełnosprawnych z niepełnosprawnością. Badacze i krytycy na siłę tworzą terminy takie jak sztuka naiwna czy teatr integracyjny, które dookreślają coś, co nie mieści się w obowiązujących nurtach i prądach.

Teatr 21 prowadzony przez Justynę Sobczyk pokazał autoironiczną opowieść o problemach związanych z życiem osoby chorej na zespół downa. Aktorzy pokazali jak działa mechanizm odrzucenia. Najbardziej poruszający moment spektaklu to chęć uzyskania pracy. Prozaiczny problem, który może spotkać każdego, w odniesieniu do osób skazanych na wykluczenie brzmi gorzko. Mimo akcentów komicznych, prób przyjęcia określonych ról wyidealizowanych idoli Meryl Streep i Pierce Brosnana spektakl odbija rzeczywistość. Bohaterowie, którzy obrali postać Maćka z Klanu jako najbardziej znanego niepełnosprawnego chłopca, podobnie jak on chcą zaistnieć. Uzmysławiają problem dwukrotnego wykluczenia. Pokazuje, że to nie inni mają problem ale właśnie „pełnosprawni” nie wiedzą jak przyjąć tych innych, tak podobnych a zarazem różniących się od nas. Prawdopodobnie z tego bierze się problem w ocenie spektakli, którym przyczepiono etykietkę integracyjnych. Wielokrotnie mówi się, że efekt nie jest istotny ale praca i aktywizacja osób wykluczonych. Stanowczo się sprzeciwiam. Spektakl, który został zaprezentowany w ramach Wioski Teatralnej jest wzruszającą opowieścią o nas samych oraz tym, że 21 chromosom jest dodatkiem, który pomaga tworzyć sztukę.

Pełna widownia Sali Kominkowej, pokazuje że istnieje grono odbiorców, którzy czekają na spektakle Teatru 21. Najpiękniejsze wrażenie, które pozostanie mi w pamięci to publiczność dziecięca, która w przeciwieństwie do dorosłych odbiorców nie ma żadnych uprzedzeń, oglądali i bawili się na świetnym spektaklu, który był dobrze zagrany oraz świetnie skomponowany dramaturgicznie. Dzięki pracy Justyny Sobczyk nie zobaczyliśmy infantylnej opowieści o niepełnosprawności, ale mogliśmy zagościć w historii do której zazwyczaj nie mamy dostępu.

Karolina Brzezicka

Excellent performance, which is not infantile story about disability. Actors underlined lameness of system, which doesn't accept the fact, that some part of society is richer in one chromosome. Thanks to this performance spectators had the possibility to see what are the problems of those excluded, who are the part of our society that shouldn't be ignored.

NIE CHCEMY BYĆ FAJNI

Teatr Krzyk w poniedziałek wieczorem zapewnił widzom wiele wrażeń. Spektakl „eksPLoracje” jest efektem trzyletnich podróży grupy, między innymi na Ukrainę, do Albanii czy Gruzji. Inspiracją stały się także rodzinne historie aktorów.

„eksPLoracje” opowiadają o wolności i prawdzie, a zarazem życiu podporządkowanym ustrojowi. Najwyraźniejszą sceną w spektaklu było wydawanie paszportu. Urzędnik ubrany w czerwoną koszulę zwrócił moją uwagę na sens głównych rekwizytów, którymi były białe koszule (sztuk kilka). Zestawienie białej i czerwonej koszuli symbolizowało naszą piękną flagę i uwydatniło, że przewodnim tematem spektaklu jest polskość. Aktorzy mówili o zmaganiu się z ustrojem, o prawdzie i płaceniu wysokiej ceny za wypowiedzanie jej – to były aluzje do czasów sprzed 89’ roku. Spektakl nie był jednak tylko o czasach zamierzchłych, ale także o współczesności. Jestem osobą urodzoną po roku 1989, dlatego lata komunizmu nie odcisnęły piętna w mojej świadomości. Oglądając przedstawienie myślałam o wolności i prawdzie pojmowanej przez społeczeństwo funkcjonujące tu i teraz. Pojawiła się wypowiedź o Żydach, piciu alkoholu, kwestie religijnej, które bardzo stereotypowo mówiły o aktualnej polskiej rzeczywistości. Białe związane koszule, przerywane gwoździami, symbolizowały relacje, które tak samo mogą być gwałcone przez ludzi teraz. Poza tym padły ważne słowa o demokracji, w której przyszło nam żyć.

Aktorom, szczególnie podczas dyskusji pospektaklowej, zarzucano agresję, którą pokazali wprost. W rozmowach prywatnych słyszałam jednak różne opinie. Potem od aktorów Teatru Krzyk dowiedziałam się, że agresja i przemoc pojawiły się ze względu na emocje towarzyszące im przy poznawaniu i przedstawianiu tego tematu. Autorzy mówili, że skupili się głównie na treści i forma nie była przy niej aż tak istotna, ale pojawiło się jednak kilka interesujących rozwiązań, jak wspomniane wcześniej związane koszule, dzięki którym tworzyli wspaniałe dźwięki. Ciekawe układy, czerwone światło potęgujące mrok, a obok mnie nawet delikatny zapach wina. Myślę, że spektakularny upadek (zaplanowany czy też nie), był dobrym punktem kulminacyjnym. Wyszło czy nie, okazało się całkiem logiczne. Atmosfera mroku, może nawet trochę diaboliczna, była inna od tej panującej w Węgajtach i okolicach. Może dlatego ludzie byli trochę przestraszeni, ale ja weszłam z otwartym umysłem i wychodząc po przedstawieniu nie byłam zawiedziona.

Marta Wiśniewska

The Theatre “Krzyk” (“Shout”) gave to the spectators lots of feelings. The performance tells us about fight with the system, about the importance of telling the truth and paying high price for it. But it concerns also modern polish reality. The actors were criticized because of the exaggerated aggression, showed in a very direct way. I interpret it not only as the expression of some individual emotion, but also as the way to present the motif, which in my opinion, was simply the presence of the aggression in nowadays’ society.

PLĄSY NA WIETRZE

Drugi dzień festiwalu uwieńczony został barwnym, energicznym korowodem przy dźwiękach muzyki. Tak zwany kurs tańca rozpoczął się niespodziewanie, gdy na wypełnione ludźmi klepisko wkroczył rozbuchany kwartet akordeonu, bębna, skrzypiec i klarnetu. Przestrzeń, w której pląsali uczestnicy, rozszerzała się w miarę upływu czasu. Muzyka rozbrzmiała w trzech różnych miejscach. Uszy i ciało oswajało się między innymi z rytmem klezmerskimi, węgierskimi („ścieżka diabła”), bałkańskimi (szapua) czy macedońskimi (bierka, bojarka). Z piersi festiwalowiczów wydobywały się, można by rzec, pojedyncze okrzyki, będące efektem nagłych kulminacji energii.

Kiedy jednak uczestnicy oswajali się z zasadami tzw. „śpiewanego barteru”, taneczny ruch osłab, a mocno uruchomiła się przepona. Uczestnicy wspierani przez członków Innej Szkoły Teatralnej śpiewali m.in. „niechaj żyje kto wino pije..” , „by the waters of Babylon”. W trakcie każdego ze śpiewów dzieli się na dwie grupy, które „walcząc” tonacjami w ostatecznym finale harmonizowali się ze sobą.

Jadwiga Wąsacz

Second day of the festival was crowned with energetic “train” accompanied with music. So-called “dance course” started suddenly, when on the crowded by people barn-floor came quartet consisted of accordion, drum, violin and clarinet. The space, in which all participants were dancing, was getting bigger and bigger...

Kącik kucharski

PYSZNY, CIEMNY CHLEB

Goście festiwalowi często pytają nas o ciemny chleb, który można zjeść w czasie kolacji. Niewielu jednak wie, że ten smakołyk posiada bogatą historię. Wypieka go Pani Dorota Traut już od ponad dwudziestu lat, a od 6 lat jest sprzedawany na większą skalę. Jak się dowiedziałam, zaczęło się od festynu szkolnego gdzie wypieki zostały docenione przez rodziców, czego następstwem były kolejne zamówienia. Pyszny chleb wypiekany jest w gospodarstwie Agro turystycznym we wsi Pupki. I ty możesz zakupić taki chleb. Zamówienie można złożyć telefonicznie i odebrać osobiście w gospodarstwie.

Kontakt : tel. 693336956, Dorota Traut Pupki 17

Ewa Bujkiewicz

Our festival guests ask very often about wholemeal bread, that is served during the dinners. But not many of us know that this delicacy has its history. It is being baked by Miss Dorota Traut for over twenty years, and for last 6 years it is prepared for sale. As I investigated, it has started with the school fest on which the bakery of Miss Dorota has been appreciated by many parents, who started to make orders. This tasty bread is being baked by the agritourist farm in the village Pupki. You can also buy this bread. There is possibility to order it by phone and take it personally from the farm. Phone number: 693 336 956 Dorota Traut, Pupki 17